

# Haktywizm i inne formy aktywizmu internetowego jako nowe mechanizmy demokracji bezpośredniej

## 1. Klasyczne rozumienie demokracji bezpośredniej i problemy, jakie może powodować

Rozważając pojęcie demokracji bezpośredniej, można odnieść się do klasycznych w swej istocie definicji, proponowanych przez wielu autorów i różniących się zakresem działań, jakie według nich wchodzi w zakres pojęcia demokracji bezpośredniej. Przyjrząwszy się tym sposobom, można wskazać, że demokracja bezpośrednia rozumiana jest na wiele sposobów, jednak tak naprawdę żaden z nich nie uwzględnia dzisiejszej specyfiki rozwoju społeczeństw, w tym w szczególności podejścia do kontaktu między przedstawicielami sprawującymi władzę w imieniu narodu oraz samym, coraz bardziej świadomym swoich politycznych uprawnień, narodem. Najbardziej znamienym przykładem proponowanych definicji demokracji bezpośredniej może być definicja zaproponowana przez B. Banaszaka, który stwierdza, że demokracja bezpośrednia polega na osobistym udziale „członków zbiorowego podmiotu suwerenności w wypełnianiu przez nich funkcji publicznych”<sup>1</sup>.

W literaturze argumentuje się przeciwko tak szerokiemu rozumieniu demokracji bezpośredniej<sup>2</sup>. Zwraca się bardzo często uwagę na to, że tak niekonkretna i opisowa definicja może wytworzyć pole do nadinterpretacji, w szczególności do naginania jej na potrzeby takich organów władz publicznych, które prezentowałyby tendencje autorytarne. Władze takie mogłyby usprawiedliwiać swoje działania poprzez argumentowanie, że ich postępowanie jest przejawem demokracji bezpośredniej. Zwraca się też uwagę na to, że nie każda forma aktywności członka podmiotu zbiorowego jest od razu formą demokracji bezpośredniej, należy bowiem rozróżnić realizowanie swoich praw podmiotowych od innych form prezentowania aktywności społecznej, jak na przykład już samo

---

<sup>1</sup> B. Banaszak, *Prawo konstytucyjne*, Warszawa 2007, s. 248.

<sup>2</sup> P. Uziębło, *Demokracja partycypacyjna*, Gdańsk 2009, s. 15 i n.

występowanie z wnioskiem do jakiegoś organu władzy publicznej, które też jest przejawem interakcji obywatela w sferze publicznej. Mając jednak na względzie niedoskonałość tej definicji, konieczne jest zauważenie, że w epoce szybko rozwijających się form przekazu oraz pojawiania się coraz to nowych sposobów, w których obywatele mogą wpływać na władze publiczne, zarówno pośrednio, jak i bezpośrednio, jest to definicja najbardziej dopasowana do wskazanych przemian. Funkcją publiczną, którą w największym stopniu realizują dzisiaj właśnie obywatele, jest zapewnienie transparentności działania władz publicznych, a także zapewnienie szerszej rozumianego dostępu do informacji wszystkim obywatelom. Te funkcje najlepiej realizuje się właśnie przy użyciu środków masowego przekazu, w szczególności Internetu.

Komunikacja komputerowa wzmacnia oddziaływanie przez wpływ<sup>3</sup>, trudno jest wskazać konkretną chwilę, w której dochodzi do podjęcia określonych czynności przez jednostki, należy traktować komunikację komputerową jako ciąg wydarzeń powiązanych ze sobą. Powoduje to między innymi, że tak ciężko jest odróżnić moment, w którym to, co faktycznie stanowi przejaw demokracji bezpośredniej, ze wskazaniem na ostateczny i nieodwołalny charakter rozstrzygnięcia podejmowanego w danej sytuacji przez suwerena, a co jest jedynie doradczą opinią. Można jedynie *post factum* oceniać działania władzy publicznej i zastanawiać się, czy gdyby nie odpowiednie działania społeczne, to taka, a nie inna, decyzja została by powzięta lub nawet czy taki, a nie inny, akt prawny został by uchwalony. Tym konieczniejsze może się więc wydawać zastanowienie nad możliwością dopuszczenia aktywizmu internetowego jednostek jako rodzaju nowego sposobu realizowania demokratycznych zapędów obywateli, zwłaszcza że w literaturze obecne są już głosy zwracające uwagę na praktyczne aspekty funkcjonowania przestrzeni internetowej komunikacji. W literaturze pojawiło się wiele poglądów dotyczących tego, jak nowoczesne technologie wpływają na procesy demokratyczne.

Można wskazać, że chociażby B. Barber zaproponował funkcjonowanie forum elektronicznego jako środka wpływającego na wzrost świadomości obywateli, co w rezultacie miałyby prowadzić do większej roztropności w procesie decyzyjnym, oraz dostrzegł, że nowe technologie mogą znaleźć zastosowanie do wzrostu edukacji społecznej, zagwarantowania równego dostępu do informacji czy też powiązania obywateli z instytucjami, co umożliwi podjęcie skutecznej debaty niezależnie od odległości, jaka fizycznie dzieli jej strony<sup>4</sup>. P.A. Gister stwierdza, że „nieważne czy nazwiemy to cyfrową rewolucją, informacyjną autostradą (infostradą) czy wielką konwergencją mediów – zmiany, jakie dokonują się w naszym świecie, są bardzo głębokie”<sup>5</sup>. Dostrzega się

<sup>3</sup> M. Marczevska-Rytko, *Demokracja bezpośrednia w teorii i praktyce politycznej*, Lubin 2001, s. 189.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 183.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 175.

więc również nieodwracalność przemian w zakresie rozwoju technologii informacyjnych, a więc to, że jedyne, co obserwatorzy postępu technologicznego mogą zrobić, to nauczyć się jakoś go przyswajać i dopasowywać do funkcjonujących mechanizmów debaty publicznej.

Należy zgodzić się z hipotezą A. Melluciego, głoszącą, że nowe ruchy społeczne można uznać za formę przekazu (komunikacji) kierowanego do społeczeństwa<sup>6</sup>. Taka forma przekazu, nowa w procesie komunikacji politycznej, spowodowała przesunięcie ciężaru gatunkowego na komunikację w stronę, a nie ze strony, władzy publicznej. Obywatele tworzący ruchy społeczne, których naczelnym celem istnienia jest zaspokojenie interesu zbiorowego, stali się elementem szeroko pojmowanej kultury politycznej rozwiniętego społeczeństwa demokratycznego. Można wskazać kilka cech kultury politycznej właściwych dla społeczeństwa obywatelskiego, takich jak akceptacja pluralizmu politycznego, przekonanie o wartościach wolnej gry sił politycznych oraz dbałość o przestrzeganie reguł demokratycznego państwa i wrażliwość na kwestie legalnej legitymizacji władz politycznych<sup>7</sup>. Dzisiaj dostrzegamy znaczący wzrost poziomu tej kultury, przerodzenie się jej w kulturę typowo obywatelską, która z natury charakteryzuje się aktywnością obywateli w sferze publicznej<sup>8</sup>. W społecznościach, w których istnieje kultura obywatelska, z reguły jest ona powiązana z kulturą demokratyczną, w największym stopniu realizującą różnego rodzaju interesy jednostek. Kategorie wyróżniające kulturę demokratyczną to poczucie odpowiedzialności za społeczność, uczestnictwo w życiu publicznym oraz interakcje z innymi członkami społeczności<sup>9</sup>. Warto zauważyć, że cechy te bardzo dobrze współgrają z rozwojem nowych technologii, które to umożliwiają jednostkom powzięcie większej odpowiedzialności za wygłaszane sądy czy podejmowane działania. Właśnie na płaszczyźnie elektronicznej można w najprostszy sposób również podjąć interakcje z innymi osobami prezentującymi podobne poglądy, a także przekazać je dalej.

---

<sup>6</sup> D. Maj, *Nowe ruchy społeczne jako podmioty e-mobilizacji w warunkach procesów globalizacji*, [w:] M. Marczevska-Rytka (red.), *Haktywizm (cyberterrorizm, hacking, protest obywatelski, cyberaktywizm, e-mobilizacja)*, Lubin 2014, s. 111.

<sup>7</sup> J. Garlicki, A. Noga-Bogomilski, *Kultura polityczna w społeczeństwie demokratycznym*, Warszawa 2004, s. 57.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 60.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 108 i n.

## 2. Wpływ środków komunikacji elektronicznej i nowych technologii na demokrację

Można wyróżnić bardzo szeroki katalog cech nowych technologii komunikacyjnych, takich jak przekroczenie dotychczasowych limitów w przekazywaniu informacji, umożliwienie wymiany informacji bez względu na czas i przestrzeń, zwiększenie kontroli, jaką użytkownicy nowoczesnych urzędów posiadają nad otrzymywanymi wiadomościami, decentralizacja kontroli nad środkami telekomunikacyjnymi<sup>10</sup>. Zwraca się również uwagę na pojawianie się nowego zjawiska, określonego jako teledemokracja, czyli szybki dwustronny proces komunikacji politycznej, który pozwala wpływać na edukację wyborców, rejestrować głosy opinii publicznej oraz głosować w sposób bezpośredni. Podstawa definicji tego pojęcia pozwala zawrzeć w jego ramach niemal wszystkie formy aktywności internetowej: nie ma tutaj rozróżnienia na działania podejmowane w ramach struktur demokracji pośredniej czy bezpośredniej, ponieważ tych struktur właściwie w ogóle nie da się odnieść do wskazanego pojęcia. Początkowo przez teledemokrację rozumiano głównie *e-voting*, ponieważ przez to najłatwiej dostrzec można było realny wpływ nowych technologii na kształtowanie się procesu podejmowania decyzji politycznych. Obecnie jednak należy wskazać, że jednostki same wytworzyły kanały komunikacji politycznej, którymi chcą docierać do władzy publicznej, co znacznie poszerzyło zasięg pojęcia teledemokracji i uniemożliwiło wyliczenie wszystkich form elektronicznej aktywności obywateli.

Warto również zauważyć, że obecnie coraz większa część społeczeństwa angażuje się w działalność polityczną drogą internetową, co powoduje konieczność przyjrzenia się na nowo klasycznemu pojmowaniu właśnie owej politycznej działalności. Jest ona bowiem w nowoczesnym społeczeństwie demokratycznym w dużej mierze działaniem nastawionym na komunikację, a przedmiotem komunikacji politycznej jest uprawnienie do podejmowania decyzji. Uprawnienie to jest natomiast klasycznym atrybutem władzy. W klasycznym ujęciu możemy wyróżnić cztery typy komunikowania politycznego: elitarne, w którym rządzący komunikują się głównie między sobą; hegemoniczne, gdzie rządzący kierują swoje idee, polecenia i zapytania do rządzonych; petycyjne, polegające na tym, że to rządzeni zwracają się do rządzących, i asocjacyjne, gdy rządzeni komunikują się między sobą<sup>11</sup>. Wydaje się, że ten podział komunikowania politycznego, w którym największą rolę odgrywały te formy, w których to władza publiczna była stroną aktywną (hegemoniczne oraz w największym stopniu elitarne), powoli traci na znaczeniu, a nawet jeśli zachowuje aktualność, to największą wagę przypisać należy typowi

<sup>10</sup> M. Marczevska-Rytko, *op. cit.*, s. 179.

<sup>11</sup> J. Garlicki, A. Noga-Bogomiłski, *op. cit.*, s. 126 i n.

petycyjnemu, który również przeszedł ewolucję. Niegdyś bowiem komunikaty, których źródłem byli obywatele, docierały do władzy faktycznie głównie drogą petycji. Dzisiaj jednak źródła tych komunikatów są dużo bardziej różnorodne, a jedną z wiodących ról w ewolucji tego procesu odgrywa przekaz elektroniczny.

W procesie komunikacji politycznej uczestniczą trzy grupy: organizacje polityczne (partie, organizacje społeczne, grupy nacisku itp.), media i publiczność<sup>12</sup>. Obecnie można zauważyć zacieranie się granic między mediami a publicznością, ponieważ doszło do zaniku monopolu medialnego, każdy może w niemal całkowicie swobodny sposób prezentować informacje. W dobie tak szybkiego rozwoju technologii właściwie każdy może edytować oraz przekazywać dalej poszczególne komunikaty. Media nie zawsze są pierwsze na miejscu zdarzenia i często może się okazać, że to podmioty prywatne, do niedawna podmiot bierny w procesie komunikacji, szybciej wystosuje właśnie odpowiedni komunikat. Doszło do zatarcia schematu wzajemnych powiązań między grupami uczestniczącymi w komunikacji, polegającego na dwustronnym przesyłaniu i odbieraniu komunikatów między tymi grupami, nie ma już prostych zależności przyjmowania i odbierania informacji czy zaleceń, informacja zaczęła przemieszczać się między poszczególnymi podmiotami tak szybko, że niejednokrotnie niemożliwe staje się ustalenie jej pochodzenia, co tym bardziej działa na korzyść podmiotów prywatnych. Dzięki różnego rodzaju portalom interwencyjnym, takim jak na przykład [kontakt24.tvn24.pl](http://kontakt24.tvn24.pl)<sup>13</sup>, można bezpośrednio przesłać materiał (zdjęcie, wideo czy nawet artykuł), który będzie postawiony na równi z reportażami czy artykułami sporządzanymi przez zawodowych dziennikarzy.

Przeciwnicy poszerzania kompetencji bezpośredniego wpływu na działania władzy publicznej poprzez aktywizm<sup>14</sup> czy inne formy aktywności internetowej sugerują, że problemy współczesnego świata stają się coraz bardziej złożone, dlatego ich rozwiązanie powinno być powierzone ekspertom posiadającym specjalistyczną wiedzę i właściwe wykształcenie<sup>15</sup>. Jednak ten antyargument często w warunkach faktycznych staje się argumentem, ponieważ organy sprawujące władzę obecnie nie są w stanie posiadać kompetencji eksperckich w każdym aspekcie władzy publicznej, a często i w ramach złożonych resortów, którymi przychodzi im kierować. Dojrzały obywatel natomiast, zwłaszcza działający w cudzej sprawie lub w interesie grupy, jak to często ma miejsce w przypadku aktywizmu internetowego, są faktycznie zainteresowani i obeznani w sprawie, na rzecz której działają. Można wysnuć tezę, że obecnie władza często sama specjalnie obdiera się z monopolu na wiedzę, tak jak media nie mają już monopolu na

---

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 127 i n.

<sup>13</sup> [www.kontakt24.tvn24.pl](http://www.kontakt24.tvn24.pl) [dostęp 14.05.2016].

<sup>14</sup> Szerzej na ten temat – zob. dalsza część opracowania.

<sup>15</sup> M. Marczevska-Rytko, *op. cit.*, s. 190.

przekazywanie informacji, ponieważ władza ta zdaje sobie sprawę, że wszelkiego rodzaju arbitralne decyzje zostaną zrewidowane przy okazji następnych wyborów.

W tym miejscu warto również zauważyć, że tylko jeden z trzech podmiotów komunikacji politycznej jest zarezerwowany dla podmiotów władzy publicznej. Jeśli traktujemy publiczność jako aktywny podmiot komunikacji, to możemy ją łącznie z mediami potraktować jako czwartą władzę. Rola czwartej władzy w dzisiejszym społeczeństwie jest bardzo znacząca, jednak tej czwartej władzy nie stanowi już wyłącznie prasa, ale całość opinii publicznej kształtowanej w różnego rodzaju środkach przekazu lub też nawet poza nimi. Spośród funkcji, jakie powinna pełnić opinia publiczna w społeczeństwie demokratycznym, konsultacyjnej i kontrolnej<sup>16</sup>, na pierwszy plan wysuwa się ta druga. Warto zauważyć, że przy badaniu pojęcia opinii publicznej na poziomie doktrynalnym zaznaczono wagę mediów w realizowaniu funkcji kontrolnej – dzisiaj tę funkcję, z racji największej zdolności do błyskawicznego reagowania na wydarzenia, zaczynają przejmować media elektroniczne.

Przy tak szybkim rozwoju technologii, kiedy to zorientowanie się w możliwych sposobach działania przy użyciu środków masowego przekazu, w szczególności środków internetowych, staje się niemożliwe, doszło do przeniesienia punktu ciężkości w zakresie form aktywizmu internetowego. Obecnie nie jest już potrzebne tworzenie przez władze publiczne struktur, w których mogłyby być podejmowane działania demokracji bezpośredniej, zarówno podejmowane w rzeczywistości realnej, jak i wirtualnej. Jak już było wspomniane, pojęcie teledemokracji nie odnosi się już wyłącznie do procedur *e-votingu*. Jedyna struktura działania, jaka nadal musi być zapewniona, to umożliwienie istnienia odpowiedniej przestrzeni komunikacyjnej. W ramach tej przestrzeni należy zapewnić rejestrację dowodów postępowania władz publicznej na portalach, stronach, blogach, oraz ewentualne przesyłanie ich drogą elektroniczną bezpośrednio do innych mediów<sup>17</sup>.

Społeczeństwo dzisiejsze jest w większym stopniu, niż miało to miejsce kiedykolwiek wcześniej, zainteresowane sposobem prowadzenia polityki przez władze publiczne, nie oczekuje natomiast zapewnienia, jak to miało miejsce kiedyś i co było tradycyjnie rozumiane jako sposób gwarantowania uprawnień w ramach mechanizmów demokracji bezpośredniej, warunków do zebrania się w jednym miejscu i podjęcia wspólnej decyzji. Tego typu demokracja bowiem rozwija się zarówno na poziomie samorządów stanowiących formę decentralizacji władzy publicznej, jak i w jeszcze większym stopniu na poziomie chociażby samorządów zawodowych, stanowiących idealny

<sup>16</sup> J. Garlicki, A. Noga-Bogomilski, *op. cit.*, s. 125.

<sup>17</sup> M. du Val, *Infoaktywizm. Strategie komunikacyjne społeczników sieci cyfrowej*, [w:] M. Marczevska-Rytko (red.), *op. cit.*, s. 101.

przykład minikorporacji, obrazujących klasyczne rozumienie demokracji bezpośredniej. Nie oczekuje ono też już od naczelnych organów władzy zagwarantowania płaszczyzny, na której można prowadzić dyskusje nad możliwymi zmianami w sposobie funkcjonowania państwa (to przy możliwości zrzeszania się ludzie są w stanie zapewnić sobie sami), tylko bardziej skutecznych metod oddziaływania na prowadzoną przez władzę politykę lub interwencji władzy w konkretne jednostkowe sytuacje.

### **3. Pojęcie haktywizmu i jego ewolucja – ruch Anonymous**

Warto przyjrzeć się uważniej nowym formom działań obywateli w ramach demokracji bezpośredniej realizowanej drogą elektroniczną. Jak już wspomniano, świadectwem zwiększającej się aktywności społeczeństw w dziedzinie polityki właśnie przez użycie środków komunikacji internetowej jest stopniowe poszerzanie się siatki pojęciowej opisującej sposoby aktywowania się społeczeństw. Społeczeństwo samo zaczyna kreować sposoby docierania do władz, funkcjonujące poza znanym do tej pory mechanizmem działania instytucji demokracji bezpośredniej. Jednym z pierwszych pojęć, jakie zostało użyte do opisywania aktywności internetowej jako sposobu rzeczywistego wpływania na politykę, zamiast formułowania jedynie postulatycznych ocen, jest pojęcie haktywizmu.

Pojęcie haktywizmu wzięło się z połączenia słów „hack” oraz „aktywizm”. Określenie „hack” zostało spopularyzowane w latach 60. XX w. w Instytucie Technologicznym w Massachusetts i oznaczało płatne żarty, które musiały odznaczać się szczególną pomysłowością i stylem oraz nie przynosić nikomu szkody. Widać więc, że pojęcie to z chwilą swojego powstania nie miało związku z działaniami podejmowanymi w przestrzeni elektronicznej. W momencie pojawienia się technologii informatycznych dostępnych na szerszą skalę „hacki” zaczęły być dokonywane również za pośrednictwem tych technologii, jednak ważny element definicji został aktualny: nadal były to działania utrzymane w konwencji żartu. Z takim też założeniem zaczął działać ruch społeczny, który dzisiaj jest najszerzej kojarzony z działalnością hackerską, mianowicie Anonymous. Ruch ten po raz pierwszy zaistniał w sieci w 2003 r., kiedy to C. Poole założył portal 4chan.org, na którym internauci zamieszczali bardzo często treści w różnym stopniu kontrowersyjne, w tym szczególnie różnego rodzaju zdjęcia czy filmy, oceniali je potem i komentowali bez oznaczania swojej tożsamości, podpisując się po prostu właśnie jako „anonymous”. Ruch ten powstał jako zabawa konwencją przekazu internetowego i wymiany treści, jego założeniem nie było w ogóle angażowanie się w sprawy polityczne<sup>18</sup>.

---

<sup>18</sup> J. Macała, *Grupa Anonymous: cyberprzestępcy czy rycerze wolności? Polskie echa*, [w:] M. Marczewska-Rytko (red.), *op. cit.*, s. 172.



Znaczenia jako ruch zaangażowany społecznie, działający nie tylko jako platforma wymiany danych dla wtajemniczonej grupy internautów, ruch *de facto* z pogranicza elitarnego i masowego, Anonymous nabrało w 2008 r., kiedy uruchomiono Project Chanology (połączenie określenia „chan” i nazwy sekty scjentologów, przeciwko którym skierowana była akcja)<sup>19</sup>. Motywem do podjęcia zorganizowanej akcji protestacyjnej przez rozproszony ruch zajmujący się do 2008 r. wyłącznie wymianą informacji drogą internetową, i to w głównej mierze informacją niemających żadnego związku z działalnością grup czy organizacji działających poza rzeczywistością wirtualną, było powzięcie informacji o kontrolowaniu przez sektę scjentologów publicznych wypowiedzi jej członków. Podstawową cechą tego projektu była transparentność – transparentność ściśle związana z wartością, jakiej działania Anonymous od początku swojego istnienia chroniły, mianowicie wolności wypowiedzi i prawa dostępu do informacji.

Tak naprawdę, dopiero od uruchomienia tego projektu możemy mówić o istnieniu ruchu społecznego Anonymous. Można założyć za prof. Sztompką taki wyznacznik definicji ruchu społecznego jak istnienie zbiorowości, chcącej dokonać określonej zmiany, zbiorowości, która początkowo jest rozproszona, ale jednoczy się w trakcie podejmowania konkretnych akcji, mających na celu wywarcie wpływu na działania władzy publicznej w aspekcie najbardziej daną zbiorowość interesującym. Mogą to być akcje ukierunkowane na realizację partykularnych interesów członków grupy, ale równie dobrze zwracające uwagę na powszechny problem, dotykający również ludzi niebędących członkami danego ruchu społecznego, wspólnym wyznacznikiem tych ruchów będzie natomiast tworzenie się często w sposób spontaniczny i niezinstytucjonalizowany<sup>20</sup>. Wskazane cechy grupa Anonymous nabrała właśnie przy okazji projektu Chanology, wcześniej była to jedynie niepowiązana w żaden sposób grupa rzeczywiście anonimowych internautów. W projekcie ukazali oni chęć dokonania zmiany oraz zaczęli działać w sposób bardziej zorganizowany. Przy okazji jego realizacji, w styczniu 2008 r., ujawniony został też pierwszy manifest grupy: umieszczono w sieci klip o ruchu i jego dążeniach.

Warto zwrócić uwagę już na samą genezę projektu, który zaowocował właśnie ową reakcją hackerską. Trzeba bowiem zaznaczyć, że to właśnie sama sekta scjentologów wyprodukowała wywiad z Tomem Cruise, w którym to aktor opowiadał o pozytywnym wpływie scjentologów na społeczeństwo<sup>21</sup>. Jest to o tyle istotne, że po pojawieniu się zarówno w sieci, jak i w prasie wielu komentarzy nieprzychylnych kontrowersyjnym poglądom aktora i informacjom przedstawionym przez niego w wywiadzie to również sekta nakazała administratorom serwisu YouTube usunięcie filmiku, stwierdzając, że wy-

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 173.

<sup>20</sup> <http://forstudent.republika.pl/index1.html?http%3A%2F%2Fforstudent.republika.pl%2Fuchy.html> [dostęp 13.05.2016].

<sup>21</sup> [https://www.youtube.com/watch?v=UFBZ\\_uAbxS0](https://www.youtube.com/watch?v=UFBZ_uAbxS0) [dostęp 6.06.2016].



wiad w wersji dostępnej na serwisie został zmontowany w stroniczy sposób, prowokujący po części takie właśnie nieprzychylnie komentarze. Właśnie to zachowanie sekty zapoczątkowało reakcję Anonymous, którzy zwrócili uwagę na hipokryzję scjentologów. Akcja związana z projektem Chanology początkowo polegała jedynie na atakach na serwisy internetowe scjentologów, które spowodowały zawieszenie działania tych serwisów<sup>22</sup>. Anonymous zarzuciło sekcje prowadzenie czegoś, co nazwali „kampanią dezinformacji”. Co najmniej jeden serwer scjentologów został z początkiem stycznia 2008 r. zablokowany przez działania osób powiązanych z ruchem Anonymous. Blokada stron spowodowała oczywistą w takiej sytuacji odpowiedź sekty, jaką było porozumienie się z firmą zajmującą się ochronieniem stron przez atakami mającymi na celu zablokowanie dostępu do niej, jednak osoby zaangażowane w ataki nie zraziły się tym, wręcz przeciwnie, tylko je nasiliły. Zaraz potem pojawił się filmik, w którym Anonymous wyrazili swoje żądania względem scjentologów, a następnie doszło do wymiany za pośrednictwem serwisu YouTube serii filmików między osobami utożsamiającymi się z czymś, co w tym momencie możemy już nazwać ruchem Anonymous, oraz członkami sekty. W jednym z tych filmików, co ma w tym przypadku kluczowe znaczenie, hakerzy wezwali do podjęcia akcji protestacyjnych już nie w wirtualnym, a realnym świecie, rozesłali także maile z informacją o planowanej dacie przeprowadzenia akcji protestacyjnych<sup>23</sup>.

Ciężko jest wskazać na moment kończący tę specyficzną wojnę wytoczoną przez Anonymous scjentologom. Działania zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie ustały już w 2008 r. Można jednak stwierdzić, że grupa ludzi operująca do tej pory jedynie na płaszczyźnie działań elektronicznych osiągnęła to, co chciała: z jednej strony spowodowała wzrost negatywnych opinii o scjentologach prezentowanych zarówno przez „tradycyjne” media, jak i przedstawianych przez zwykłych obywateli, co wpłynęło na konieczność żmudnego odzyskiwania przez sektę zaufania publicznego, a z drugiej nabrała podmiotowości jako organizacja: zaczęła działać w płaszczyźnie publicznej pod nazwą Anonymous i rozpoczęła proces przemiany z grupy hackerskiej w organizację haktywistyczną. Znamienne jest również to, że Anonymous przy okazji projektu Chanology przemówiło do ludzi niezwiązanych w żaden sposób z działalnością hackerską, niejednokrotnie, być może, i ludzi w ogóle niemających styczności z nowoczesną technologią: nie wymaga w końcu dostępu do niej uczestniczenie w rozgrywających się już w rzeczywistym świecie akcjach protestacyjnych.

Należy jednak zauważyć, nie umniejszając znaczenia projektu Chanology, że sekta scjentologów jest podmiotem nierealizującym władzy publicznej. Oczywiście, ma ona znaczący wpływ na swoich członków, jednak działania skierowane przeciwko niej, za-

---

<sup>22</sup> <http://www.foxnews.com/story/2008/01/25/hackers-declare-war-on-scientology.html> [dostęp 13.05.2016].

<sup>23</sup> <http://www.cnet.com/news/anonymous-posts-another-video-against-scientology> [dostęp 13.05.2016].

również te rozgrywane się jedynie na płaszczyźnie internetowej, jak i na ulicach, nie są skierowane przeciwko instytucjom państwowym, nie mogą więc być określone jako faktyczny przejaw demokracji bezpośredniej. Haktywizm jednak może zostać wykorzystany również jako sposób wpływania na władzę, ponieważ wszelkiego rodzaju grupy, organizacje czy też po prostu wszelkie jednostki utożsamiające się w jakimś stopniu z działalnością hакtywistyczną nie mają na celu działania w ramach struktur demokracji bezpośredniej czy też w ogóle działania w ramach jakichkolwiek struktur. Hакtywiści podejmują działania wówczas, kiedy naruszane lub zagrożone przez jakikolwiek podmiot, czy to publiczny, czy prywatny, wartości przez nich najbardziej cenione, mianowicie, jak już wspomniano, wolność wypowiedzi czy prawo dostępu do informacji. Przez prawo dostępu do informacji znaczna część reprezentantów tych grup rozumie dostęp do wszystkich informacji, jakie istnieją w obrocie, zarówno tych ogólnodostępnych, jak i tych reglamentowanych przez na przykład konieczność uiszczenia opłat, w tym między innymi tych, co do których ktoś posiada prawa autorskie. Walka o dostęp do właśnie tego rodzaju informacji przybrała zorganizowaną formę podczas próby ratyfikowania przez Unię Europejską porozumienia ACTA (*Anti-Counterfeiting Trade Agreement*), które stawiało za cel ograniczenie naruszeń własności intelektualnej. Założenie porozumienia, jakim było ograniczenie handlu podróbkami, można uznać za słuszne, jednak duża liczba kontrowersyjnych postanowień, w szczególności chociażby możliwość monitorowania zachowań użytkowników sieci, w stosunku do których nie występowało nawet podejrzenie podejmowania przez te osoby działań nielegalnych czy bezwzględna możliwość wytoczenia postępowania karnego przeciwko osobom umyślnie naruszającym porozumienie, choćby to naruszenie było błahę<sup>24</sup>, spowodowały niezadowolenie społeczne, które przerodziło się w podjęcie akcji dążących do powstrzymania ratyfikacji tego porozumienia.

Zostawiwszy na boku racjonalność czy też rzeczywistą społeczną użyteczność podejmowania akcji przeciwko takim porozumieniom, należy zwrócić uwagę na to, że były to już akcje skierowane wprost przeciwko rządowi: miały na celu wymuszenie na nich wydania negatywnej decyzji w sprawie ratyfikowania wspomnianego porozumienia. Akcja rozpoczęta za pośrednictwem Internetu polegała w tym przypadku w głównej mierze na atakach na poszczególne strony rządowe państw, których przedstawiciele podpisali ACTA. Ataki te skierowane były również przeciwko rządowi polskiemu. Hakerzy zaangażowani w akcję na jej pierwszym etapie ujawnili dane niektórych pracowników polskiego rządu, w szczególności ich adresy mailowe i hasła, przedostali się także przez zabezpieczenia niektórych instytucji z polityką niezwiązanych, dostawszy się również do

<sup>24</sup> <http://www.tvn24.pl/ktore-zapisy-acta-budza-najwiekszy-sprzeciw,198269,s.html> [dostęp 6.06.2016].

tamtejszych baz danych<sup>25</sup>. Następnie zorganizowana została masowa akcja, angażująca nie tylko profesjonalnych hakerów, ale i wszystkie zainteresowane osoby. Polegała ona na zablokowaniu stron rządowych nie przez użycie technik hackerskich, w tym obchodzenia zabezpieczeń czy łamania kodów komputerowych, ale jednoczesnego wejścia na strony rządowe, które nie wytrzymały obciążenia i zawiesiły swoje działanie.

Ta akcja była istotna z dwóch względów. Po pierwsze działania podjęte były przez obywateli w żaden sposób niezwiązanych z organizacją Anonymous, co najwyżej przez ich sympatyków (miała więc charakter powszechny), a po drugie nie była to działalność w żadnym stopniu nielegalna, a właśnie nielegalność działań jest argumentem podnoszonym niejednokrotnie przez przeciwników haktywizmu. Ponadto, jak już zauważono, działania związane z ACTA wpisywały się w działania z zakresu demokracji bezpośredniej, jako angażujące szeroką, niczym nieograniczoną grupę zainteresowanych obywateli w działania mające na celu wywołanie zmian w sposobie działania władzy publicznej (tutaj: niewydania określonej decyzji). Skutkiem protestów przeciwko podpisaniu ACTA było odrzucenie porozumienia przez Parlament Europejski, mimo uprzedniego podpisania go przez wielu reprezentantów państw, w tym przez Polskę<sup>26</sup>.

We wszystkich dyskusjach na temat zjawiska haktywizmu podkreśla się, że jego natura łączy rzeczywistość realną i wirtualną, angażując w działalność społeczno-polityczną arsenal technologii informatycznych. Haktywizm możemy nadal traktować jako całkiem nowe zjawisko lub przynajmniej takie, które dopiero niedawno zostało usystematyzowane, a które przedstawiciele środowisk hackerskich wywodzą od pojęcia aktywizmu, stwierdzając, że skoro aktywizm można określić jako politykę podejmowania bezpośrednich i energicznych akcji w celu osiągnięcia celów politycznych lub społecznych, to haktywizm będzie oznaczał politykę hackingu, prehackingu (łamania zabezpieczeń sieci telefonicznych) lub tworzenia technologii w celu osiągania celów politycznych lub społecznych<sup>27</sup>. Nieco ogólniejsza definicja głosi, że „haktywizm oznacza podejmowanie działań w rzeczywistości wirtualnej, które poprzez ingerencję w systemy komputerowe, w tym poprzez tworzenie określonego oprogramowania czy modyfikację treści umieszczanych na stronach internetowych, są w stanie wywołać określone skutki społeczne i polityczne”<sup>28</sup>.

---

<sup>25</sup> [http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11022993,Kolejny\\_atak\\_\\_Anonymous\\_Polska\\_twierdza\\_\\_ze\\_ujawnili.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,11022993,Kolejny_atak__Anonymous_Polska_twierdza__ze_ujawnili.html) [dostęp 13.05.2016].

<sup>26</sup> <http://fakty.interia.pl/raporty/raport-internauci-przeciwko-acta/aktualnosci/news-parlament-europejski-odrzucil-acta,nId,918949> [dostęp 13.05.2016].

<sup>27</sup> M. Pomarański, *Haktywizm jako ruch protestu XXI wieku*, [w:] M. Marczevska-Rytko (red.), *op. cit.*, s. 155.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 165–166.

#### 4. Inne formy aktywności obywatelskiej w sieci – infoaktywizm

Należy mieć na względzie, że obecnie obywatele mają poczucie, że decyzje w ważnych kwestiach publicznych są podejmowane poza nimi, trzeba bowiem zauważyć, że obecny system demokracji pośredniej bynajmniej nie zachęca obywateli do uczestnictwa w procesie decyzyjnym<sup>29</sup>. Pozwala to założyć, że w nadchodzących latach będziemy mieli do czynienia raczej ze wzrostem roli działań internetowych w różnorodnych odmianach, niekoniecznie klasycznych. Jak można zauważyć na wskazanych przykładach działań, są one z reguły rozpoczynane spontanicznie i w celu zareagowania na jakies działanie podjęte przez władze publiczne lub organizację społeczną, co pozwala sądzić, że osoby podejmujące działalność haktywistyczną nie kategoryzują w żaden sposób swoich działań, realizują jedynie środki, jakie mają szansę okazać się najskuteczniejsze w odniesieniu do konkretnej sprawy. W 2001 r. wyróżniano jednak następujące cztery formy podejmowania możliwych działań haktywistycznych, które dobrze ukazują, jakie rodzaje akcji były (są) faktycznie podejmowane przez działaczy: organizowanie wirtualnych blokad i pikiet, zakładających masowe odwiedzanie określonej witryny w celu jej zablokowania, rozsyłanie tak zwanych bomb mailowych, czyli masowej wysyłki poczty elektronicznej, która miała na celu blokowanie systemu przez zajęcie miejsca na dysku, włamania do komputerów i na strony internetowe celem zamieszczenia na nich określonych treści informacyjnych i sloganów oraz rozsyłanie wirusów i robaków komputerowych w celu rozpowszechniania treści protestu czy powodowania określonych szkód w systemie komputerowym<sup>30</sup>. Działania podejmowane pod egidą haktywizmu nie są jednak jedynymi, jakie może być wszczęte przez jednostkę w celu wpłynięcia na postępowanie władz publicznych. Słusznie bowiem wskazuje się, że obecnie ciężko jest jasno określić wszystkie możliwe formy i rodzaje takich działań, które coraz częściej przybierają formę rozproszoną i w ogóle niezorganizowaną, bardziej za to masową, angażującą ludzi nieutożsamiających się często z żadną grupą aktywistów.

W obrazie kształtującego się społeczeństwa informatycznego ujawnia się podział na elitę cyfrową, masy usieciowione i wykluczonych<sup>31</sup>: pierwotnie umiejętności przekazu oddziałującego na masy społeczne oraz, w szczególności, na rządzących stanowiły monopol elity cyfrowej, zajmującej się w bardzo dużym stopniu oswojeniem masy usieciowanej ze środowiskiem informatycznym. Masy natomiast traktowane są jako czasowi uczestnicy sieci, którzy używają jej do celów rekreacyjnych lub zawodowych. Tak rozumiane masy usieciowane rekrutują się spośród zwykłych użytkowników sieci, któ-

<sup>29</sup> M. Marczevska-Rytko, *op. cit.* s. 192.

<sup>30</sup> M. Pomarański, *op. cit.*, s. 160.

<sup>31</sup> A. Chodubski, *Haktywizm jako zjawisko polityczne w cywilizacji informacyjnej*, [w:] M. Marczevska-Rytko (red.), *op. cit.*, s. 134.

rych w naszym społeczeństwie jest obecnie coraz więcej, bowiem według danych GUS na rok 2015 ponad 75% gospodarstw domowych posiadało dostęp do Internetu<sup>32</sup>. Jest to więc znaczny kapitał osobowy, który może zostać wykorzystany przez akcje wpasowujące się w działania podejmowane w ramach infoaktywizmu<sup>33</sup>, który obecnie zaczyna wypierać tradycyjnie rozumiany aktywizm.

Wypieranie to jest zupełnie zrozumiałe, zważywszy na fakt, że do działań aktywistycznych nadal, mimo poszerzenia granic tego pojęcia, przynajmniej na pierwszym etapie, rozgrywającym się wyłącznie na etapie działalności przez sieć, legitymowani są przede wszystkim hakerzy, rozumiani jako osoby wykorzystujące luki w oprogramowaniu komputerowym. Zdecydowana większość użytkowników Internetu nie jest zainteresowana łamaniem zabezpieczeń stron internetowych, natomiast dużo łatwiej i chętniej zaangażuje się w działania pomagające uczestnikom sieci, prezentującym wspólne poglądy, wyrazić zdanie na dany temat czy podjąć działania protestacyjne w świecie rzeczywistym za pośrednictwem lub dzięki sieci. Zmiana form elektronicznej wymiany poglądów i podejmowania działań politycznych staje się wyraźniejsza, gdy weźmie się pod uwagę nadal dość dużą nieostrość pojęciową związaną z hasłem aktywizmu, w szczególności obawy, jakie powoduje niewielka czytelność samych procedur aktywistycznych: niepewność co do zgodności z prawem podejmowanych działań, a niekiedy wręcz zamierzona nielegalność działań.

Infoaktywizm najprawdopodobniej stanowi dzisiaj najpowszechniejsze i najbardziej neutralne zjawisko związane z działalnością obywatelską prowadzoną za pomocą serwisów internetowych. Należy go rozumieć jako zdolność do wykorzystania technologii do tworzenia, selekcji i upowszechniania informacji<sup>34</sup>. Celem infoaktywistów jest upowszechnianie i współtworzenie wolnej przestrzeni medialnej, w której można usłyszeć bardzo różne głosy i gdzie każdy może być autorem relacji z wydarzenia lub wygłosić opinię przy minimum interwencji redakcyjnej<sup>35</sup>. Infoaktywizm w głównej mierze różni się od aktywizmu tym, że w jego definicji nie jest zawarta w ogóle działalność hackerska, związana z, jak już było wspomniane, aktywnością osób bardziej profesjonalnie zajmujących się operowaniem w sieci, przynajmniej na pewnym etapie konkretnego postępowania w danej, ważnej dla społeczności sprawie.

Trzeba jednak mieć na względzie również to, że nie każda forma aktywności obywatelskiej w Internecie spełnia od razu funkcję działania podejmowanego w ramach realizacji demokracji bezpośredniej, świadomego i rzeczywistego wpływania na władzę

---

<sup>32</sup> Główny Urząd Statystyczny, opracowanie sygnalne *Spoleczeństwo informacyjne w Polsce w 2015 r.*, Warszawa 2015.

<sup>33</sup> Szerzej na temat tego pojęcia – zob. dalsza część opracowania.

<sup>34</sup> M. du Val, *op. cit.*, s. 97.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 98.

publiczną w celu osiągnięcia określonych celów. Rozpowszechnienie technologii nieuchronnie prowadzi również do rozleniwienia dużej części społeczeństwa, która może dojść do wniosku, że wystarczającym przejawem prezentowania swoich postulatycznych żądań względem władzy będzie na przykład polubienie jakiejś informacji na portalu społecznościowym, czy umieszczenie komentarza pod informacją o jakimś wydarzeniu czy akcji. Na takie zachowania internautów powstało określenie slacktywizm, które jest w gruncie rzeczy pejoratywne. Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że osoby podejmujące tego typu akcje nabywają pewnej ogłady społecznej i w konsekwencji stają się dużo bardziej skłonne do podejmowania rzeczywistych działań w przyszłości, chociażby przez finansowe wspieranie poszczególnych inicjatyw<sup>36</sup>.

## 5. Podsumowanie

Tytułem podsumowania warto zauważyć, że większość działań dokonywanych przez jednostki w sferze komunikacji internetowej zawiera się na bardzo wąskiej przestrzeni między działaniami legalnymi i nielegalnymi, przywodzącymi na myśl klasyczne przykłady prezentowania obywatelskiego nieposłuszeństwa. Skojarzenie z nimi jest oczywiste, skoro działania podejmowane przez jednostki drogą internetową bardzo często związane są właśnie z wyrażeniem niezadowolenia względem działań podejmowanych przez władze publiczne. Niebezpieczeństwo, jakie niesie za sobą tak pojmowana demokracja bezpośrednia, wcale nie musi się sprowadzać do działań mających na celu obrażę czy tym bardziej całkowitą negację istniejącego porządku prawnego. Skoro bowiem pojęcia obywatelskiego sprzeciwu bądź uzasadnionego nieposłuszeństwa wobec prawa mają wywoływać pozytywne postawy emocjonalne, nie mogą z tego powodu obejmować działań, które – podobnie jak akty przemocy – budzą zazwyczaj negatywne skojarzenia i są trudne, a niekiedy nawet niemożliwe do usprawiedliwienia<sup>37</sup>. Należy bowiem zauważyć, że przeważająca część aktywności społecznej podejmowanej drogą internetową nie polega na naruszaniu prawa. W dużej części przypadków użytkownicy sieci nie znają się w ogóle na metodach obchodzenia zabezpieczeń serwerów internetowych, korzystają z sieci w takim zakresie, w jakim jest to dla każdego możliwe. Mimo to również tacy użytkownicy mogą podejmować akcje hakywistyczne, chociażby przez masowe wejście na daną stronę internetową. Użytkownicy ci mogą też działać na mnóstwo innych, rozproszonych i niedających się opisać sposobów, a co ważniejsze działania na płaszczyźnie internetowej mogą z łatwością przekształcić się w podjęcie działań rzeczywistych, takich jak chociażby akcje protestacyjne. Można więc uznać, że nowe

<sup>36</sup> <http://mashable.com/2011/10/24/slactivism-cause-engagement/#11loLhVeWgqa> [dostęp 14.05.2016].

<sup>37</sup> M Rutkowski, *Nieposłuszeństwo wobec prawa*, Warszawa 2011, s. 18.



technologie będą służyły rozwojowi demokracji bezpośredniej jako legalny i przede wszystkim skuteczny sposób osiągnięcia odpowiedniego rozstrzygnięcia przez władze publiczne.

## **Hactivism and other forms of internet activism as a new type of direct democracy**

**Abstract:** The point of my essay is to show how traditional mechanisms of direct democracy are nowadays accompanied by new ways in which citizens state their postulates and also effectively influence or even change political decisions. In the first part of my essay I would like to point out some crucial changes in the way society is communicating today with public power. I would like to emphasize the role of the new technologies in the political process, mainly in proposing the new ideas to the public power, as well as commenting on the recent projects or drafts. The technology also changed the way of keeping contact between citizens and government. This change is the most relevant when it comes to direct democracy, as the traditional forms of it may turn out to be insufficient in many cases. In the further part of my essay I would like to concentrate on specific types of activism that can be taken by individuals via internet. The most widely known example of such types is hactivism, persuaded by people with bigger and more advanced knowledge of technology. Yet, some of the particular actions taken by such groups, in particular by Anonymous, have managed to have bigger impact and been joined by people not related to the group. Also as a conclusion I would like to point out even newer forms of internet activism, which can be taken by ordinary citizens.

**Keywords:** hactivism, internet, teledemocracy, infoactivism, Anonymous, Chanology, ACTA

**Słowa kluczowe:** haktywizm, internet, teledemokracja, infoaktywizm, Anonimous, Chanology, ACTA

